

Cena 15 fr.  
Prix

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
55 r. du Faubourg Montmartre  
PARIS (9).  
Telefon: LAMartine 88-18  
(lignes groupées)  
Konto pocztowe  
EDITIONS POLONAISES  
PARIS C. 87 39 19

# Słowo Polskie

## DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE

Quotidien des Polonais Libres.

PARYŻ, ŚRODA 1 PAŹDZIERNIKA 1952

Nr 128

### ODSUNĄĆ ŻELAZNĄ KURTYNĘ DO GRANIC ROSJI

JEDNOMYŚLNA UCHWAŁA RADY EUROPY W STRASBURGU

Strasburg (A.P.). — Doradczce Zgromadzenie Europejskie uchwaliło jednogłośnie rezolucję, domagającą się, aby żelazna kurtyna została odsunięta środkami pokojowymi aż do przedwojennych granic Rosji.  
Deklaracja stwierdza: «Historyczne i naturalne granice Europy — to przedwojenne granice Rosji, w Zgromadzeniu Europejskim będąc zawsze zastrzeżone miejsca dla narodów, znajdujących się obecnie za żelazną kurtyną. Zgromadzenie ponadto wyraziło wolę, aby przyjąć do swego grona kraje Europy zachodniej, żyjące pod «reżymem totalitarnym» (aluzja do Hiszpani gen. Franco).

Rezolucja dotycząca krajów za żelazną kurtyną została uchwalona na podstawie raportu specjalnej komisji dla obrony interesów państw europejskich, które nie są

#### KONTROLA PRASY W PERSJI

Teheran (A.P.). — Korzystając ze swych pełnomocnictw, Mossadek powiedział wydanie dekretu, tworzącego «narodową radę prasy». Rada ta ma przyznawać licencje na wydawanie czasopism, powołać związek dziennikarzy i przeprowadzić ich weryfikację, kontrolować drukarnie itd.  
Dekret przewiduje kary więzienia od 2 miesięcy do 5 lat za takie przestępstwa, jak nawoływanie do sabotażu lub rewolucji, ogłaszanie tajemnic wojskowych, obraza szaha i monarchii, podawanie ilustracji lub artykułów pornograficznych, itd.

Teheran (A.P.). — Członkowie pewnej sekty muzulmańskiej zniszczyli w Hiszpanii 6 kinematografów, teatr i prawie wszystkie składy wina. Podczas gdy wino płynęło ulicami strumieniem, policja rozpraszała demonstrantów, strzelając w powietrze.

### Koreańscy japońscy walczą na Korei

Tokio (A.P.). Wbrew twierdzeniu propagandy komunistycznej, w szeregach wojsk ONZ na Korei nie walczą ani jeden Japończyk, natomiast walczą 8.000 Koreańczyków, którzy stale mieszkali w Japonii i po wybuchu konfliktu zaciągnęli się ochotniczo do wojska na skutek apelu poselstwa połud.-koreańskiego w Tokio. Każdy z nich otrzymał 275

dotąd reprezentowane w Radzie Europy. Wniosek Komisji referował deputowany brytyjski z partii konserwatywnej, mjr Beamish, znany przyjaciel Polski.  
Przedstawił on następujące cztery wnioski:

- 1) Uzdrawienie gospodarki Europy zachodniej i wypracowanie projektu o pomocy gospodarczej dla krajów Europy wschodniej po ich przyjęciu do Rady Europy;
- 2) zmniejszenie wymiany handlowej z Rosją i jej satelitami, aby nie wzmacniać potencjału sowietckiego;
- 3) koordynacja i wzmocnienie wojny radiowej przeciw Rosjanom;
- 4) obmyślenie środków bardziej skutecznych dla włączenia uchodźców z Europy wschodniej do gospodarki i życia społecznego Europy zachodniej.

Ponadto dużą dyskusję w Zgromadzeniu wywołał «plan Edena» dotyczący współpracy Rady Europy z Organizacją Planu Schumana.

### SUKCES BEVANA

Morecambe (A.P.). — Grupa Bevana odniosła zwycięstwo przy wyborach do komitetu wykonawczego Partii Pracy. Obaj kandydaci skrzydła umiarkowanego, Morrison i Dalton, przepadli w głosowaniu, a na ich miejsce weszli młodsi zwolennicy Bevana R. Grossman i H. Wilson. Bevan będzie posiadał z tą chwilą w komitecie wykonawczym 6 miejsc na 7, przeznaczonych dla organizacji lokalnych partii. Na ogólną liczbę 27 miejsc w komitecie wykonawczym dalszych 12 przypada związkom zawodowym, a reszta organizacjom kobiecym i kooperatywowym.

Sam Bevan wszedł również do komitetu, otrzymując 968.000 głosów wobec 858.000 w roku ubiegłym.



Jacques-Yves Le Toumelin (w głębi), który samotnie na małej żaglowej «Kurun», odbył podróż naokoło świata, przybył na niej do Paryża aby wziąć udział w wystawie «Salon Nautique».

### Premier Pinay owacyjnie witany w Belgii

„RZĄD FRANCUSKI URATUJE WALUTĘ I WZMOCNI PAŃSTWO”

Bruksela (A.F.P.). — Prem. Pinay został przyjęty na audiencji przez króla Belgów, Baldwina I, w czasie swej wizyty w Brukseli, po zwiedzeniu miast Gandawy i Brukseli premier francuski złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Laeken oraz przemawiał na bankiecie, wydanym na jego cześć przez elitę belgijską. Wszędzie, gdzie tylko prem. Pinay się zjawił, witały go owacje publiczności belgijskiej, która widzi w nim jedynego z ludzi zdolnych do podniesienia siły gospodarczej Francji.

W ramach «wielkich konferencji katolickich» w Brukseli premier Pinay wygłosił referat o gospodarczym położeniu Francji, w obecności doradcy i audytora, z udziałem nuncjusza apostolskiego, członków korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli belgijskiego świata politycznego.

Pinay przypomniał, że we Francji w czasie drugiej wojny światowej zniszczono pół miliona mieszkań, 135 tysięcy zabudowań rolniczych i 52 tysiące fabryk i zakładów przemysłowych. Francja potrafiła w znacznej mierze szkody wojenne naprawić, ale nie zdołała dotąd całkowicie uzdrowić swej gospodarki i waluty. Wszyskie wysiłki rządu obecnego zmierzają do tego, aby przy wsparciu opinii publicznej uzdrowić finanse państwa i zahamować proces inflacji.

Jakkolwiek prem. Pinay nie był nigdy dotąd w Belgii, publiczność brukselska łatwo go na ulicy poznała. Na zapytanie premiera, w jaki sposób ludzie go łatwo poznają, żona premiera belgijskiego odpowiedziała: „Pan jest przecież tak po prostu jak karykatury, jakie ukazują się w paryskich gazetach”.

Paryż (A.F.P.). We wtorek w godzinach porannych premier Pinay wrócił do Paryża. Na dworcze premier był witany przez szereg osobistości politycznych.

### Byli jeńcy niemieccy oskarżają Francję

Hamburg (A.P.). — Rzecznik niemieckiego związku byłych jeńców wojennych oświadczył, że za żelazną kurtyną jeszcze 291.000 b. żołnierzy niemieckich używanych jest do pracy przymusowej. Rzecznik oskarżył również Francję, że przetrzymuje w więzieniach b. żołnierzy niemieckich bez sądu, oraz że «uwzięła 12.000 obywateli francuskich tylko za to, że zawarli związek małżeński z Niemcami».

### REKORDZISTA ŚWIATOWY J. COBB ZGINAŁ W CZASIE PRÓBY

Łoch Ness (A.P.). — Znany brytyjski automobilista J. Cobb, zwycięzca w światowej próbie szybkości na samochodzie, zginął tragicznie śmiercią na jeziorze szkockim Loch Ness w czasie gdy usiłował pobić rekord światowy łodzi motorowych na przez siebie skonstruowanym, odrzutowym ślizgowcu «Grusader».

Usiłował on kilka dni temu pobić rekord światowy ustanowiony przez Amerykanina Sayres przy 287 km. na godz. Cobb zamierzał osiągnąć szybkość 360 km. na godz. i chociaż

podobno osiągnął ją, próba ta jednak oficjalnie nie została uznana. Następnie podjął więc już oficjalnie dwie kolejne próby.  
Spokojna toń szkockiego jeziora i sprzyjająca pogoda włożyły powodzenie. Cobb przebywając pierwszą milę uzyskał szybkość 328 km./godz. Przy drugiej próbie — ślizgowiec nagle zanurzył się, wzbijając wysoką fontannę wody, potem

### Alkoholik zabił 4 osoby i siebie

Le Mans (A.F.P.). — W miejscowości l'Orgeraie mieszkał rolnik Georges Douaire z żoną i małym dzieckiem. 47-letni Douaire słynął ze swego alkoholizmu na całą okolicę. 28 ub.m. wiecz. alkoholik wrócił do domu, uduślił swoją żonę, poczem wziął fuszę z nabojami, poszedł na sąsiednią farmę, gdzie dwoma strzałami zabił dwie prawie 80-letnie starszuszki Batailleau, z którymi pozostawał w sporach. Następnie Douaire uduślił się do swojego szwagra Richarda, którego zastał przy

### Europa jest niepodzielna

Dowiadujemy się z depeesz, że Rada Europejska w Strasburgu w ostatnich godzinach swej sesji gorączkowo przedyskutowała i uchwaliła szereg wniosków, przygotowanych przez komisję. M. i. uchwaliła wniosek o „gospodarstwo i strategiczną solidarność” wzywających kraje Zachodniej Europy do podkreslenia, że wszystkie te kraje mają równe prawo do obrony w razie sowieckiego napadu i że żaden nie może być poświęcony jako przedpole walk odwrotowych. Inna uchwała domaga się utworzenia Najwyższego Trybunału Europejskiego i Europejskiego Komitetu Społecznego, ratyfikacji konwencji o prawach człowieka, utworzenia specjalnego funduszu na pomoc kulturalną dla młodych uchodźców oraz europejskiej instytucji kredytowej do finansowania budowy mieszkań.

Nie jeden ze sceptycznych czytelników może w tym miejscu pomyśleć: a gdzie pieniądze? Gdzie egzekutywa?

Rada Europejska nie ma własnych środków pieniężnych, ani nie posiada — jako organ doradczy — żadnej egzekutywy. Ale z tego nie wynika, że jej prace toczą się w klimacie utopii. Uchwały Rady przekazują się rządom państw, które w niej uczestniczą. Uchwały te są dziełem elity zachodnio-europejskich parlamentarzystów, co nie jest bez wpływu na ciężar gatunkowy tych założeń. Ponadto jest i drugi moment, podnoszący ich praktyczne znaczenie. Oto gros prac Rady Europejskiej odbywa się w licznych komisjach z udziałem najwybitniejszych fachowców. Każdy z ważniejszych wniosków opiera się na ogromnym materiale rzeczowym, nierzadko wypełniającym całe tomy. Innymi słowy: zlecenia Rady Europejskiej są wprawdzie tylko sugestiami, ale opartymi na gruntownych podstawach i zaszczerdzącymi rządom zainteresowanych państw żmudnej pracy przygotowawczej.

Ostatnia sesja Rady Europejskiej przejdzie do historii ze względu na dokonanie wybitnego w dotychczasowym stanowisku, zaoferowanego tematyki do spraw Europy Zachodniej. Jak o tym podaliśmy na innym miejscu — Rada Europejska po raz pierwszy zasięgnęła swych zainteresowań i swej zasadniczej idei wyszła poza żelazną kurtynę, potwierdzając w ten sposób bezsporną prawdę, że Europa jest jedna i niepodzielna.

### PODRÓŻ GEN. NEGIBA

Kair (A.P.). Gen. Negib odbywa podróż polityczną po Dolnym Egipcie, co uchodzi za próbę sił między rządem a partią Wafd.  
Gen. Negib w swych przemówieniach atakuje głównie Wielką Brytanię i wzywa do jedności narodowej. Jak długo choć jeden żołnierz brytyjski znajduje się w dolinie Nilu, Egipcjanie nie mogą pozwolić sobie na wewnętrzne rozgrywki.

### Ustępstwa wobec Kremla prowadzą do totalnej wojny

TRUMAN I STEVENSON O WALCIE Z KOMUNIZMEM

Fargo (A.F.P.). — Prezydent Truman, odbywający obecnie 15-dniową podróż propagandową, w przemówieniu, wygłoszonym w Fargo

(Półn. Dakota), podkreślił, że jego rząd zatrzymał posuwanie się komunizmu we wszystkich punktach ziemi, stawiając mu opór na Korei. Wolny świat, podkreślił prezydent, definitywnie zerwał z taktyką ustępstw wobec Kremla, ponieważ gorzkie doświadczenie uczy, że ustępstwa prowadzą do nowej totalnej wojny.

Nowy Jork (A.P.). Na podobny temat przemawiał w ramach audycji telewizyjnej Stevenson, oświadcza, że Stanom Zjednoczonym przypada wielka, dziejowa rola ocalenia „naszych przyjaciół, naszej cywilizacji i nas samych przed monstrualną tyranią komunizmu”.

Gdyby nie Korea, stwierdził dalej prezydent, Sowiety posuwałyby się dalej, pochłaniając kraj po kraju wraz z nowymi milionami ludzi. Im dłużej Stany Zjednoczone zwlekąłyby z wystąpieniem, tym bardziej wojna byłaby okrutna i ciężka, w międzyczasie bowiem Kreml zdobyłby nowe olbrzymie zasoby w Azji.

### ZGON WSPÓŁOSKARŻONEGO W PROCESIE MINDSZENTY'EGO

Rzym (A.P.). Organ włoskiej Akcji Katolickiej „Il Quotidiano” donosi, że w więzieniu na Węgrzech zmarł Stanisław Toth, jeden z współoskarżonych w procesie kardynała Mindszenty'ego.  
Toth był redaktorem naczelnym katolickiego dziennika „Nemzeti Ujsapper” i skazany został swego czasu na 8 lat więzienia.

### Bevan atakuje U.S.A. NA ROCZNYM KONGRESIE LABOUR PARTY

Morecambe (A.P.). — W poniedziałek nastąpiła na kongresie brytyjskiej Partii Pracy pierwsza próba sil między radykalną grupą Bevana i umiarkowaną większością Attleego. W przemówieniu, niejednokrotnie przerywanym wrzawą, Bevan atakował Stany Zjednoczone, twierdząc, że zbrojenia USA i Wielkiej Brytanii są zagrożeniem pokoju.

Przedłożona przez Bevana rezolucja zobowiązuje Partię Pracy do podtrzymywania związków zawodowych w każdej akcji, zmierzającej do ob-

### MINA WYBUCHŁA W BESANCON

W pobliżu Besancon dwu robotników i przechodźnię zostało ciężko rannych wskutek wybuchu niemieckiej miny przeciwczołgowej, którą wywalał z ziemi plug drogowy, zajęty przy rozszerzaniu szosy. Rannych przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

### ROZWIĄZANIE STOWARZYSZENIA HISZPAŃSKICH REPUBLIKANÓW

Paryż (A.F.P.). — „Journal Officiel” ogłasza zarządzenie, cofające pozwolenie na działalność stowarzyszenia „Federacji Hiszpanów przebywających we Francji”, którego siedzibą ma być w Paryżu, 18, rue Houcard. Kierownictwo stowarzyszenia ma być w ciągu miesiąca zlikwidować majątek związku. Równocześnie rozwiązano filie stowarzyszenia w wielu miejscowościach w całej Francji.

### STRACENIE MULDOWNEY'Ą

London (A.P.). — Dennis George Muldowney, zabójca Krychiny Skarbek (Granville) stracony został we wtorek rano.

### GEN. RIDGWAY ZA MAŁO PIECHOTY

Paryż (A.P.). Gen. Ridgway oświadczył wobec dziennikarzy: „Nie posiadamy i jeszcze przez najbliższy rok nie będziemy posiadali dostatecznych odwodów piechoty, by móc przetrwać je z jednego końca kontynentu na drugi”.

Sowiecka przewaga w piechocie spowodowana została tym, że na Zachodzie główny wysiłek szedł w kierunku organizacji lotnictwa i sił morskich. Ponadto armia lądowa ZSRR nie posiada dostatecznych środków komunikacji i w razie wojny musiałaby walczyć tam, gdzie nie znajduje.

### ATAK NA BAZĘ U.S.A. NA GRENLANDII

na razie — w moskiewskim dzienniku  
Moskwa (A.P.). Organ armii sowieckiej „Czerwona Gwiazda” zamieścił artykuł ppłk. Zykowa na temat amerykańskiej bazy lotniczej na Grenlandii.  
Artykuł podaje szczegółowy opis bazy, która — zdaniem autora — oznacza przygotowanie do nowej wojny światowej. Dziennik atakuje przy sposobności Danię za udzielenie zgody na urządzenie tej bazy.

### WIECH WYPEŁNIAŁ

„ARTOS”, państwowe przedsiębiorstwo imprez artystycznych wystawiło ostatnio w Warszawie rewiew-satyry „bituro docinków”. Konferansje-ras jest dobrze znany z przedwojennych czasów. Wiececki-Wiech.

### Mauzoleum Falangi hiszpańskiej

London (R.P.). — Przez niedyskretną prasę angielską wyszła na jaw sprawa, która rząd hiszpański pragnął utrzymać w tajemnicy — do

chwili zakończenia robót. Oto w „Dolinie Poległych” wśród skał Guadarrama powstaje olbrzymie granitowe mauzoleum hiszpańskiej Falangi.

Jego istotną częścią będzie tunel długości 200 metrów, a wysokości i szerokości około 17 m. z nisząmi, w których spoczną żołnierze gen. Franco. Ich szereg utworzy Jose Antonio Primo de Rivera, jedyny zresztą, który nie poległ, lecz został stracony w republikańskim więzieniu. Dwie olbrzymie płaskorzeźby, ciągnące się wzdłuż tunelu, mają przedstawiać „pochód bohaterów” i „pochód męczenników”.

Z tunelu po 247 stopniach wyciądzie się na szczyt góry, gdzie stanie monumentalny klasztor z 250 celami, oraz z krzyżem wysokości 180 metrów.

### PRASZKI NA LUDOWYCH POETÓW

Ludowej wolności nikt nam nie wydrzeł  
O, luksusowa willo w Świdrze...  
Młode szereg w socjalizm wiodł  
O, nagroda, państwowa nagroda...  
Siłn genialny! Truman wariat  
O, wy ludowe honorarja...  
To w dzień... A w nocnych górkich godzinach  
młot ich pod dółkiem wazelina.  
J.E.



Gordyjski węzeł

Popularny tygodnik paryski „Samedi-Soir” utrzymuje, że główną przyczyną zwolnienia na dzień 5 października kongresu bolszewików w Moskwie jest stan zdrowia Stalina.

Według diagnozy prof. Bogdanowa, który jest głównym lekarzem osobistym Stalina, pacjent jego cierpi na arterio-sklerozę, chorobę, która równie dobrze może spowodować nagłą śmierć jak i pozwolić na długie jeszcze życie. Choroba jest śmiertelna, jednakże nie przeszkadza, by np. na godzinę przed śmiercią Stalina brał udział w posiedzeniu komitetu wykonawczego partii.

W tych warunkach, przyglądając się uważnie cichym choć zaczętem walkom o następcę w tonie Politybiura, Stalin postanowił ostatecznie rozsupłać gordyjski węzeł.

Ponieważ Politybiuro w tych warunkach przestało normalnie funkcjonować, trzeba je było znieść. W ten sposób tłumaczy się punkt programu najbliższego kongresu, który przewidywał przeniesienie do prostu Politybiura w ramach reorganizacji partii.

„Europa watykańska”

Pod takim tytułem paryski dziennik katolicki „La Croix” komentuje wspólne wystąpienia chrześcijańskich demokratów z różnych krajów w czasie obrad w Strasburgu oraz sarkastyczne krytyki innych polityków, którzy zarzucili, że usiłują się stworzyć „Europę watykańską”. Ironizując na temat tych obaw, dziennik pisze:

Byłoby bardzo rozsądne, gdyby przyznano, że obecność chrześcijan w świecie politycznym nie tylko nie jest grzeszną, ale przeciwnie — jest jedną z ostatnich szans (jestli nie ostateczną) uratowania cywilizacji i wolności, sprawiedliwości i pokoju.

TRZY MATKI POWIŁY TRÓJCAZKI

W małej wiosce na Jamajce trzy matki urodziły w ciągu ubiegłego tygodnia trójczki. Matki i dzieci cieszą się dobrym zdrowiem.

Pekiński «Kongres Pokoju» POD ZNAKIEM GLOBALNEJ PROPAGANDY

Nowy Jork (A.P.). — Na „Kongresie obrońców pokoju” w Pekinie zebrał się „przedstawiciel” kilku państw azjatyckich, Kanady i Ameryki Łacińskiej. „Delegatami” Australii i Japonii rzędy tych państw nie udzieliły wizy wyjazdowej. Głównym zadaniem uczestników kongresu, „reprezentujących” 1.500 milionów (?) mieszkańców świata, jest podjęcie wielkiej ofensywy propagandowej, która osiągnie swój punkt kulminacyjny 5 grudnia na „kongresie światowym” w Wiedniu.

Zadaniem tej propagandy jest przede wszystkim usunięcie wpływów amerykańskich z Azji, a następnie opanowanie Azji, Bliskiego Wschodu, Afryki, Ameryki Środkowej i Poludniowej. Kongres pekiński opowie się przeciw uzbrojeniu

AUDYCJE POLSKIE

- (letni czas zachodnio-europejski)
Paryż Od godz. 20.00 do 21.00 na falach 31, 41 i 48 mtr.
Lille Od godz. 18.30 do 19 na falach 233 mtr.
Madryt Codziennie od godz. 20.20 do 20.50 na falach 32,04 mtr.
Radio Wołnej Europy Od godz. 06.00 do 09.00 i od godz. 12.00 do 15.00 na falach 31, 39, 41, 149 mtr. Od godz. 18.00 do 24.00 na falach 25, 31, 39, 41 i 49 mtr.
„Głos Ameryki” Godz. 06.15 i 06.45 na falach 251, 49 i 41 mtr.; godz. 08.45, 11.45 i 12.45 na falach 49, 41, 31, 25 i 19 mtr.; godz. 17.15 i 20.30 na falach 251, 49, 41 i 31 mtr. Audycje po 15 minut.
Godz. 21.30 na falach 49, 41, 31 i 25 mtr.; godz. 22.00 i 00.15 na falach 251. Audycje po 30 minut.
BBC Godz. 05.15 na falach 1500, 464, 232, 49, 41 i 31 mtr.; godz. 14.00 i 21.00 na falach 49, 41 i 31 mtr. Audycje po 15 minut.
Godz. 00.30 na falach 1500, 464, 232, 49 i 41 mtr. Czas audycji 45 minut.
Rzym Godz. 14.30 na falach 19,5, 25 i 31 mtr.; godz. 21.20 na falach 25, 31 i 50 mtr. Audycje po 20 minut.
Watykan Godz. 12.00 na falach 25 i 31 mtr.; godz. 16.15 na falach 19, 25 i 31 mtr.; godz. 20.15 na falach 31, 41 i 50 mtr.

Rzeczywistość była również ciekawa

PRAWDZIWE ŻYWOTY BOHATERÓW TRYLOGII

Znana to rzecz, że wyobraźnia artysty upiększa ludzi. To jeszcze jeden dowód, że natura ludzka tęskni do wzorów szlachetności i piękna. W „Tygodniku Powszechnym” z dnia 21 września br. Bogusław Arkuszewski opowiada o prawdziwych życiorysach głównych bohaterów „Trylogii” Sienkiewicza. Wielu z nich istniało w rzeczywistości. Na podstawie badań historycznych można było odcyfrować ich prawdziwe dzieje. Jakże różne od tego, co namalował nam Sienkiewicz.

SKRZETUSKI LUBIŁ PIJATYKI Słachetny i niezłomny Skrzetuski istniał naprawdę. Przypominał jednak raczej zawiadkę Bohuna, niż rycerza bez skazy. Historyczny bohater z pod Zbaraża miał na imię Mikołaj, a nie Jan. Rodzina jego pochodziła z rzeczywistej Wielkiej polski. Wojskowo służywał najemnie od r. 1634, gdyż w tym czasie stacjonował w Chwałstowie na Ukrainie. Pierwsze związane z nim zdarzenie historycznie sprawdzone, to ciężkie porażenie po pijanemu towarzysza pijatyki, rtm. Pobiatyńskiego. W r. 1649 był towarzyszem chorągwi pancernej słynnego dowódcy Marka Gdeszyńskiego. Chorągiew ta jednak nie podlegała Jeremiu Wiśniowieckiemu, lecz należała do dywizji regimentarza Ostrogora. Skrzetuski istotnie przeszedł obłężenie Zbaraża i dokonał owego słynnego przedarcia się przez obóz kozacki do króla. Odnosił się poza tym wielokrotnie, między innymi pod Beresteczkiem, w kampanii litewskiej 1660 roku, prowadzonej przez Czarnieckiego i Sapiehę, w roku 1663 dowodził dziesięcioma chorągwiami.

ROMANTYCZNA MIŁOŚĆ SKRZETUSKIEGO

Skrzetuski został kilkakrotnie skazany przez trybunały na infamie i banicję za wyczyny swych podwładnych. Nie miało to jednak żadnego wpływu na życie oficera, nie tykałono, bo pod jurysdykcją hetmańską. Także romantyczna i piękna miłość Skrzetuskiego z Heleną w rzeczywistości wyglądała inaczej. W 1667 dobrze już podstarzały wojak zapisał uczuciem do pani Zofii z Brzezińskich, podkomorzanki bełżeckiej, wdowy po Janie Swiatopełk-Zawadzkiem. Konkury odbyły się po tatarsku: Skrzetuski z towarzyszymi,

wpadłszy do dworu i powiązawszy służbę, usiłował na próżno skłonić Zawadzką do zawarcia małżeństwa przykładaniem do głowy pistoletów i strzelb. W podobny sposób zabrał się do obecnego tam przypadkowo księdza. Dwie dworki zostały pobite, a pani Zawadzkiej oberwało się niezgorzej, gdyż przy skardze okazywała liczniesz. Konkury nie sły speliły na niczym. Umarł w drodze na wyprawę chocimską, w r. 1673 — bezziennie i bezpołomnie, a jedyną jego spadkobierczynią została siostra Marianna, żona Jana Poniałowskiego.

KMICIC NIE BYŁ W CZĘSTOCHOWIE

Również Kmicic jest postacią historyczną. Na imię miał Samuel, a nie Andrzej. Był rzeczywistym chorągwym olszańskim i pułkownikiem królewskim, wlece zasłużonym w wojnach kozackich, moskiewskich, szwedzkich i z Rakoczym. W obronie Częstochowy jednak na pewno nie brał udziału. W roku 1668 za swe zasługi wojenne został odznaczony starostwem krasnosieleskim (a nie upickim, jak chce Sienkiewicz). Brał żywy udział w życiu publicznym i był posłem na sejmy. W tym charakterze podpisał w r. 1668 akt abdykacyjny Jana Kazimierza.

W r. 1670 sejm zdjął z niego wyrok banicji. Z jakiego powodu Kmicic był skazany, nie udało się docięć. Prawdopodobnie było coś w rodzaju sprawy Skrzetuskiego. W r. 1676 został strażnikiem wielkim litewskim. Równocześnie był leśniczym wielkim litewskim. Żoną jego była nie Oleńka Billewiczówna, lecz Anna Kantakuzen ze znanej książęcej rodziny greckiej.

...A PAN WOŁODYJOWSKI NIE ZGINAŁ W KAMIENCU

Mały rycerz — pan Jerzy Wołodyjowski należał do znanych i zasłużonych rycerzy. Współczesne świadectwa piszą o nim, że był to „mały wielkich cnót i męstwa”. On to własnym sumptem wystawił zamek obronny w Stupieńcu o 20 km na południowy-wschód od Kamienca. (Te Stupieńce, to sienkiewiczowska stacja kresowa w Chrepliwie). Pan Wołodyjowski brał czynny udział w obronie Kamienca przed Turkami, a po poddaniu się twierdzy przebił się do domu. Według innej wersji istotnie zginął przy wysadzeniu Kamienia Podolskiego w powietrze.

HAJDUCEK CZYLI POTRÓJNA WDWÓWA

Żoną jego była rzeczywista Jeziorkowska, lecz nie Basia-Hajduczek Była to Krystyna Jeziorkowska córka Walentego, miecznika podolskiego. No i wcale nie była to wdzięczna Hajduczek, lecz solidna niewiasta, trzykrotna wdowa. U Sienkiewicza ta prawda znalazła ciekawe echo: wspomina on o jej wdowieństwie, ale tylko żartem. Według niego Hajduczka nazywana wdową po

trzech mężach, gdyż trzech starających się o nią zginęło w czasie wojny.

BOHUNA ROZSTRZELALI Bohun miał na imię Iwan, a nie Jerzy. Był synem Fedora, dzierżawcy Bubnowa w woj. kijowskim. Słynął z szalonej odwagi i zuchwałstwa. Po wybuchu powstania Chmielnickiego szybko zaczął się wybijać, a w r. 1651 był już pułkownikiem braclawskim. Brał udział dosłownie we wszystkich ważniejszych bitwach, zwykle z dużym szczęściem. Zwolennik niepodległości Ukrainy, brał wprawdzie w latach 1661—62 udział w walkach pozornie po stronie polskiej, lecz przyląpnął na niełojalność, został uwieszony na zamku malborskim, gdzie przesiedział półtora roku. Wypuszczony na prośby Kozaków, został zastępcą hetmana Telery i walczył przeciw Wychowskiemu, przyląpnął jednak na knownianach z przeciwnikami, został uwieszony i skazany na śmierć przez polski sąd wojenny. Rozstrzelano go 27 lutego 1664 r.

Sienkiewicz w pełni korzystał z praw pisarza. Żywych ludzi brał za punkt wyjścia, ale załadnił ówczesną Polskę swymi własnymi bohaterami. Niech więc nas nie razi dystans między rzeczywistością a dziełem wielkiego pisarza.

Białostocki wojewódzki szpital dziecięcy — to mały drewniany baracek. Pokoje ciasne, łóżeczka stoją nawet na korytarzu, okna bez luków, umieszczone na przestrzal, bardzo utrudniają wietrzenie. Ozdrowieńcy nie są oddzieleni od dzieci obłożnie chorych i uganiają po korytarzach. Brak kwiatów i zabawek dla dzieci.

Opieka lekarska — jedna lekarka. Ordynator dziecięcej oddziału na urlopie. Jedną lekarkę wydelegowano na miesiąc do Domu Małego Dziecka Drugą skierowano na teren województwa dla badania junaczek „służba Polsce”. Owszem, jest jeszcze druga lekarka do konsultacji, ale ma ona pod opieką 60-cio łóżkowy oddział noworodków. W tym stanie rzeczy oczywiście nie ma nawet mowy o dyżurach wieczornych i nocnych.

Przed paru tygodniami przyjechała w nocy do Białostoku kobieta z trzymiesięcznym dzieckiem. Przyjechała z miejscowości Piszca z kratica woj. olsztyńskiego. Poinformowano ją, że w Białymstoku są lekarze od chorób dziecięcych, i że uratują jej dziecko. Lekarz obecny w szpitalu zbadał dziecko i orzekł, że stan ciężki — zapalenie płuc i katar kiszki, ale zamiast udzielić pomocy, oznajmił, że jest lekarzem położniczym a nie specjalistą chorób dzieci. Musiała czekać do rana — a rano było już za późno na ratunek.

Wojewódzki wydział zdrowia na-

rzeka na małą ilość lekarzy na terenie województwa, ale przydzielił Wojewódzkiej Rady Narodowej nie troszczy się zbytnio o to, by liczba lekarzy w województwie wzrastała. — Często są wypadki, że lekarze skierowani do województwa białostockiego, nie obejmują powierzonych im placówek zdrowia, gdyż nie mogą tam ożryć mieszkania. W ciągu tylko

ostatniego miesiąca trzej lekarze zrezygnowali z przydziału pracy. Pogotowie ratunkowe nie zawsze reaguje na wezwania do chorych, bo opieka nad sprzętem sportowym jest taka, że sprzęt ów jest czynny bardzo a bardzo rzadko. Województwo białostockie nie jest niestety, tylko jednym przykładem stanu opieki sanitarnej w Kraju. Ię:sancypod

ZABYTKOWE KOŚCIOŁY LUBLINA

Najstarszym kościołem w Lublinie, bo pamiętającym czasy pierwszych Piastów, jest kościół św. Mikołaja na wzgórzu „Czwartek”. W miejscu gdzie teraz stoi kościół murowany, Mieszko I w 986 roku ufundował kościółek drewniany. Obecny jego wygląd pochodzi z XVII wieku i nosi na sobie cechy tzw. renesansu lubelskiego.

Drugim z kolei był kościół św. Michała, ufundowany przez Leszka Czarnego w 1282 roku. Został dziś z niego tylko fundamenty. Jednym z najciekawszych jest kościół podominikański, znajdujący się w obrębie starego miasta. Zbudowany za Kazimierza Wielkiego w 1342 r. w stylu gotyckim, po kilkakrotnym odnawianiu wykazuje on wszystkie style.

Na szczególną uwagę zasługują kościoły św. Trójcy, znajdujący się w obrębie zamku — pochodzący z XIV wieku — ze względu na cenne malowidła. Malowidła te dopiero w XIX wieku wydobyto spod warstwy tynku i poddano rekonstrukcji. Na podstawie szczegółowych badań stwierdzono, iż posiadają one wyraźny związek ze sztuką okresu renesansu bizantyjskiego za Paleologów. Malowidła te odznaczają się orientalizującym zamalowaniem do przedstawień pasywnych i zarysem posiadającą cechy sztuki syzyjskiej.



HOLT DAŁ ZNAK ŻYVIA

Ambasada brytyjska w Moskwie oświadczyła, że otrzymała pierwsze wiadomości od kapitana Holta, brytyjskiego ministra pełnomocnego na Korei, który w pierwszych dniach wachu wojny koreańskiej wpadł wraz z wieckonsulem brytyjskim w Seulu w ręce komunistów. Donosi on, że cieszy się dobrym zdrowiem, nie podaje natomiast gdzie nie znajduje.

GEN. MARSHALL UDA SIĘ DO TUNISU

Gen. Marshall uda się w najbliższym tygodniu do Tunisu celem zwiędzenia amerykańskiego cmentarza wojennego. Generał bawi obecnie we Francji, gdzie odwiedził wszystkie cmentarze wojenne a w dworze odpowiednio z Tunisu zatrzyma się celem odprawy ku na kilka dni na wyspie Capri.

WYSZYŃSKI NA OZLE DELEGACJI DO CZECH

Sowiecki minister spraw zagranicznych Wyszyński przewodniczący będzie delegacji rosyjskiej na najbliższym sesji generalnej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

PREMIER CHURCHILL U KRÓLOWEJ

Premier Churchill uda się w samolocie do zamku Balmoral spędzić letniemu królowi Elżbiecie II, celem zapoznienia jej z najważniejszymi wydarzeniami i bieżącą polityką wewnętrzną.

EDEN PRZYJĄŁ KRÓLA IRAKU

Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden wydał obiad na cześć króla Iraku Faisala II i księcia regenta Abdullaha. W obiedzie wziął udział minister obrony marsz. Alexander wraz z kilkoma innymi ministrami oraz wiele znanych osób ze świata politycznego i przemysłowego.

KSIĄŻE BERNARD UDA SIĘ DO AMERYKI

Książę Bernard, małżonek królowej holenderskiej Juliany udał się w nową podróż do Ameryki Południowej. Celem podróży jest znalezienie nowych rynków zbytu dla przemysłu holenderskiego. Książę otworzył wystawę holenderską w Meksyku a następnie uda się do Kolumbii i Peru.

NAGLY WYJAZD GROMYKI

Ambasador rosyjski w Londynie Gromyko wyjechał nagle do Moskwy. Celu podróży nie podano.

WŁOSKI OPRACOWAŁ NOWĄ SZUKŁĘ TEATRALNĄ

Włoski premier opracował nową sztukę teatralną p. t. „Sprawa rodzinna”, której premiera odbędzie się w nadchodzącym sezonie jesiennym.

WYNIKU „UMOWY O WSPÓŁPRACY KULTURALNEJ”

W wyniku „umowy o współpracy kulturalnej” między Teatrem Polskim w Warszawie a żoną Fabryki Samochodów na Zeranu, zespół Teatru Polskiego rozacza opiekę kulturalną nad tą fabryką.

ZNANY PIANISTA WŁADYSŁAW KĘDRA

Znany pianista Władysław Kędra mianowany został profesorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu.

W SALL KONSERWATORIUM WARSZAWSKIEGO

W sali Konserwatorium Warszawskiego odbył się poranek muzyki góralskiej, poświęcony pracom niedawno zmarłego muzykologa, znawcy i miłośnika folkloru Podhala — St. Mierczynskiego.

BRYTYJSKI INSTYTUT WSCHODNI

Londyn (kor. wł.). — Jak się dowiadujemy, w Londynie ma być zorganizowany w najbliższym czasie Instytut Wschodni, a ściślej mówiąc instytut badań zagadnień w s c h o d n i c h. Na czele Instytutu, który ma rozporządzać skromnym budżetem 2 tysięcy funtów rocznie, ma stanąć amb. Edward Raczyński, który do niedawna piastował funkcję doradcy od spraw polskich w brytyjskim ministerstwie pracy.

«Standartowy ziemniak» w Polsce

DLACZEGO W MIASTACH BRAKUJE KARTOFLI

Jak i w ubiegłym tak i w tym roku chłopcy polscy muszą dostarczać przymusowych kontyngentów ziemniaków. Ziemniaki te dostarcza się do punktów skupnych w gminnych spółdzielniach, a następnie ich rozdzielni Spółzwywoców.

Obowiązek dostawy ziemniaków mają indywidualne gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne, państwowe gospodarstwa rolne oraz inne upośledzone gospodarstwa rolne. To wszystko zresztą nie jest żadną nowością i rolnicy dobrze sobie zdawali sprawę, że dekret rządowy o przymusowej dostawie ziemniaków będzie ogłoszony wcześniej czy później. Dekret ów ogłoszono 28 sierpnia b. roku i jednocześnie ogłoszono ceny: za 100 kg. ziemniaków do spozycia reżym „placi” 16.20 zł., a ponadto jeżeli ziemniaki odpowiadają wymaganym standartom, dopłaca rolnikowi jeszcze po 3.55 zł. Za ziemniaki przemysłowe 16.20 zł. za 100 kg., i zryczałtowaną dopłatę za zawartość skrobi 1.50 zł. kg.

Alę przy placeniu za dostarczone ziemniaki zaczynają się oszukiwać machinacje. „Standartowy ziemniak” bowiem to reżymowa terminologia, która bije chłopów po kieszeni. Chłopusz na punkcie skupu oświadcza się, że jego ziemniaki nie są „standartowe” i wypłaca się mu tylko podstawową bez dodatków cenę, a w wypadku zaś gdy chłop jest podejrzan o niezbyt przychylny stosunek do „władz” — informuje się go, że ziemniaki jego są tak liche jakości, że nie są nawet wart 16.20 zł., za 100 kg., ale aby nie znalazł się na liście „opornych”, punkty skupów kupują przywiezione ziemniaki, płacąc mu za nie od 2 — 3 zł. mniej aniżeli przewiduje dekret.

Składanie zażeń jest oczywiście bezcelowe, natomiast chłopcy, nauczony smutnym doświadczeniem, przywożą następnie na punkty skupu tylko ziemniaki, nadające się jako pokarm dla świni, a ziemniaki „standartowe” sprzedają mieszkańcom miast z pominięciem urzędowych instytucji.

W skutkach powoduje to, że mieszkańcy miasta i robotnicy polski otrzymują ziemniaki w znacznym

procencie nie nadającym się do spozycia.

W ogóle zaopatrzenie ludności miast w ziemniaki ustawicznie maleje. Robotnicy, za pośrednictwem swoich zakładów pracy, musieli w określonym terminie złożyć zapotrzebowania do Związku Spółdzielni Spozycyców. Obecnie wychodzi na jaw, że wiele zakładów zapotrzebowań owych w ogóle nie złożyło, a termin minął tym czasem. ZSS zamknął już swoje rozdzelniki, nie wiadomo, czy dodatko we zapotrzebowania będą uwzględnione? Znając biurokratyczny system komunistyczny należało przypuszczać, że raczej nie!

Robotnik będzie musiał szukać innego sposobu zaopatrzenia się w ziemniaki, a jest nim tylko „czarny rynek”, który ciągle w Kraju kwitnie dzięki systemowi „ludowych” rządów.

Kronika kulturalna Kraju

W Spale odbyła się konferencja, w której wzięło udział 150 profesorów i młodych pracowników naukowych z zakresu fizyki. Konferencja, zwołana przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, miała na celu zapoznanie młodych uczonych z ostatnimi osiągnięciami fizyki radzieckiej. W konferencji uczestniczyła delegacja fizyków radzieckich.

Zespół Filharmonii Warszawskiej dał w ubiegłym sezonie 62 koncerty i poranki muzyczne, których wystąpiło 70 tys. ludzi. Ponadto zespół, w ramach swoich zobowiązań okolicznościowych, dał 17 koncertów w zakładach pracy, szpitalach i sanatoriach.

W Ługowie Lubuskim rozpoczęły się krajowe eliminacje do 2-go konkursu skrzypcowego im. Włocławskiego.

Po Teatrze im. Puszkina w Moskwie — sztukę polskiego dramaturga Adama Tarna „Zwykła sprawa” wystawi Teatr im. Komsomolu w Leningradzie.

Łódź posiada obecnie 25 bibliotek publicznych i 1 centralną bibliotekę publiczną. Posiadają one łącznie 176 tys. tomów.

Z. Lutowski opracował nową sztukę teatralną p. t. „Sprawa rodzinna”, której premiera odbędzie się w nadchodzącym sezonie jesiennym.

W wyniku „umowy o współpracy kulturalnej” między Teatrem Polskim w Warszawie a żoną Fabryki Samochodów na Zeranu, zespół Teatru Polskiego rozacza opiekę kulturalną nad tą fabryką.

Znany pianista Władysław Kędra mianowany został profesorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu.

W sali Konserwatorium Warszawskiego odbył się poranek muzyki góralskiej, poświęcony pracom niedawno zmarłego muzykologa, znawcy i miłośnika folkloru Podhala — St. Mierczynskiego.

BRYTYJSKI INSTYTUT WSCHODNI

Londyn (kor. wł.). — Jak się dowiadujemy, w Londynie ma być zorganizowany w najbliższym czasie Instytut Wschodni, a ściślej mówiąc instytut badań zagadnień w s c h o d n i c h. Na czele Instytutu, który ma rozporządzać skromnym budżetem 2 tysięcy funtów rocznie, ma stanąć amb. Edward Raczyński, który do niedawna piastował funkcję doradcy od spraw polskich w brytyjskim ministerstwie pracy.

NA CZASIE

Znalazł się wynalazca

Zjazd międzyparlamentarny po stów i byłych postów różnych krajów, niby podobny do tych, które zbierały się stale przed wojną ale bardzo właśnie niepodobny, obradował obecnie w Londynie jak w r. ub. w Paryżu, narzekając, że szerszy ogół z dziennikarstwem włącznie wcale go nie zauważa. Skład był nietęgi bez takichkolwiek wybitności ogólnokrajowych lub partyjnych, głównie bodaj ponętny dla byłych postów, wysadzonych z siódmą. Obradowano też nad sprawami nieco w tej chwili oderwanymi od życia, jak jednolity ustrój i rząd świata, czyli stosunki między Zachodem a Wschodem lub prościej komunistycznym Rosją.

Że ludzie głowią się, jak by w świecie wprowadzić jakiś jednolity ład prawny międzynarodowo wy, jako-tako obowiązujący, to nic dziwnego. Przez wieki było to troską związaną w średniowieczu z pojęciami chrześcijańskimi. A w naszym stuleciu, które widziało na przód Ligę Narodów od r. 1919 a następnie Zespół Narodów Zjednoczonych od r. 1945, po jednej wojnie i po drugiej, stało się to troską naczelną.

Nie to więc zwraca uwagę, że się nad tym zastanawiają ale to, czy mają w tej sprawie... coś do powiedzenia.

HAŚŁO... UGODY

W rozprawie o tym łądzie i rzadzie światowym, która toczyła

się 24 września br., głównym mówcą był p. Konni Ziliacus. Po chodzenia bodaj bałkańskiego, był postem w Izbie Gmin z ramienia Labour Party, najuparciej komunikującym, tak że pozbyto się go z posłowania i ze stronicstwa. W czasie wojny i po niej był stale rzecznikiem stanowiska Moskwy.

Wspomniałszy z żalem, że mi mo starań nie uzyskano udziału tzw. przedstawicieli krajów komunistycznych, zaczął od stwierdzenia:

— Jeżeli nie uwzględnimy interesów rządów komunistycznych władających w dwu piątą światę, możemy w ogóle umyć ręce od zajmowania się sprawą ładu światowego.

Komunizm rosyjski to uwzględnić. I ma na to swój sposób. A mianowicie zabiega stale o rozprzestrzenienie się w pozostałych trzech piątą światę.

A dalej powiada p. Ziliacus: — Celem obozu zachodniego musi być nie powściągnięcie komunizmu, lecz ugoda z komunizmem.

Ugody z komunizmem Rosji próbował świat zachodni w czasie wojny i w pierwszym po niej latach. Te nastroje wyzyskała Moskwa do odebrania wolności piętnastu narodom w Europie i Azji i przygotowywania dalszych zabiorów. Wtedy na Zachodzie wysunęło to owo hasło powściągnięcia przynajmniej od dalszego etapu. Oka-

zało się ono zawadne i obecnie Zachód uznaje, że nie wystarczy powściągnięcie, lecz trzeba przywrócić wolność narodom już ujarzmionym. A p. Ziliacus mówi, że nawet powściągnięcie Rosji od dalszych zdobyczy jej nie zadowoli, lecz trzeba z nią... ugody w imię zasady:

— Żyć i dać żyć innym.

Co znaczy ugoda w tych warunkach?

Znaczy ona, że Rosji trzeba zostawić co już zabrała, a jeszcze coś dodać właśnie dla ugody. Na jak długo? Aż do żądania Rosji dalszego dodatku znowu... dla ugody.

A CO MA DAĆ ROSJA?

— Właściwie nie ma przeszkód, by się porozumieć — powiada p. Ziliacus — ale:

«Jest jedna mała trudność, a mianowicie istnienie Kominformu. Według statutu, jest on zrzeszeniem czysto porozumiewawczym (bez wiążących postanowień) ale nie wydaje się, by rzeczywicie tak było. Można by zwrócić się do rządu sowieckiego, by wpływu swego, który jest niewątpliwie bardzo wielki, użył ku wydaniu oświadczenia, iż wobec tego, że na pierwszym miejscu są polskie ziemie odzyskane po Odry i Nysie. O tych myślach kancleza Adenauera pisałem niedawno (nr 114).

Tyle słów dla omówienia tej sprawy, że Moskwa rozkazuje,

STANISŁAW STRONSKI

# DWA SPOTKANIA

## SAINT-ETIENNE — 1947

Było to w lutym 1947 roku. Najstarsi ludzie nie pamiętali takiej śnieżycy we Francji. Stąpali w zagłębiu St. Etienne pociągi, znieuromiala tkwiły w zaspach auta, nie mogąc ruszyć dalej. Ale oni jakoś jeszcze dojechali. Ci — jak to się mówi — z Centralnego Związku Polaków w Paryżu.

I wtedy to spotkałem po raz pierwszy panią Katarzynę Konopczyńską, prezeskę Związku Tow. Kobietych i wiceprezeskę C.Z.P. w jednej osobie. — Wychodziła z auta zmarznięta, zmęczona drogą. Mężnie i bez naszej pomocy przebrnęła przez wał śniegu, stanęła w drzwiach kawiarni i rzekła wesoło: — Śnieg jak w Polsce!

Pamiętam o czym wtedy rozmawialiśmy przy kawie. Ciężki to był okres życia społecznego polskiego, nawet we Francji. Organizacje polskie zwalniały tempo pracy. Zebrania, uroczystości napotykały na przeszkodę niezależnie od najlepszej woli działaczy. „Londyn” zdawał się jakby zapominać o znaczeniu „odcinka polskiego” we Francji. Jak by się po prostu przejadła wiara w możliwość jeszcze jednego zwycięstwa sprawy polskiej.

Odwracali się ludzie od rzeczywistości, pragnąc wyłącznie zamknąć się w domach rodzinnych. Więc ci którym ciasno było w tym ograniczeniu, budzili raczej zazdrośną niechęć.

Nie samym chlebem żyje jednak emigrant polski we Francji. Trzeba mu polskiego pokarmu — więc zadziernięcie nowych węzłów porozumienia z działaczami i działaczkami polskimi miało dużą wartość i dla tych — którzy z tym słowem szli, i dla tych — którzy na to porozumienie chwiejnie czekali.

Nie zapomnę słów prezeski Związku Tow. Kobietych, która — kiedy zaczęłam biadać nad stanem wychodźstwa polskiego we Francji, tym bardziej niepokojącym, że z Londy-

nu przyjechałam niedawno — powie działa łagodnie: — To przejściowe. To przeminie, jak ten wiatr i śnieg. Takiego od lat nie widziano we Francji. Widzi pan, ludzie pochowali się w domach i jakoś się zabezpieczają na wypadek dalszej śnieżycy. A tymczasem śnieg już może jutro zacząć topnieć...

Przerwała i powoli mieszając tyżeczką kawę mówiła dalej:

Jak pan chce, żeby natura polska jedna na całym świecie była nie do złamania, kiedy upadek ducha ogarnął cały świat. I skąd Polacy mają mieć ochotę na dalsze przetrzymanie skoro prasa polska — która ma możliwość dotarcia, trafienia do każdego domu polskiego we Francji — we „współpracy” z Rosją widzi nasze zbawienie.

## STELLA-PLAGE — 1952

Dopiero w tym roku, po latach, tak jak je widziałam w naszej rozmowie — „jaśniejszych”, ujrzałam Prezeskę znowu w Stella-Plage.

Nie zmieniła się. Starannie ubrana w czarnej sukni z białym kołnierzem niepokalanej czystości, siedziała w oknie schroniska Z.H.P. w Stella-Plage, pochylona nad papierami. Na mój ukłon i pozdrowienie skinęła głową.

— Czy pani prezeska zajmuje się pracą oświatową w kolonii?

— Trzeba. Dawniej nie mieliśmy nauczyciela niepodległościowego, to była dla chłopców — 77, Boulevard de Belleville, Paris (11) — (przy wyjściu z metra Belleville). Nauka wspólna dla chłopców i dziewcząt odbywała się będzie w czwartki od godz. 9 do 12. Zapisy i rozpoczęcie nowego roku szkolnego we czwartek dnia 9 października o godz. 9 pod wyżej podanym adresem. Uprasza się rodziców o punktualne i regularne przysyłanie dzieł.

— Bo z tą inteligencją... — powiedział mi się nagle, kto wie czy nie w celu przydobania się Prezesce.

— Panie kochany — przerwała mi żywo, — Trzeba zrozumieć, że

Patrzyłem na nią uważnie, kiedy tak mówiła bez nienawiści, bez pasji, spokojnie. W pełnym świetle jej twarzy drobna, promienna, niebieskie rozumne oczy pod koroną srebrnych, wijących się włosów rozgrzewała mnie jakąś otuchą i wiarą, że przerażająca rzeczywistość jest — pomimo wszystko — odwracalna.

— Ale to wszystko przejściowe — skończyła cicho, tak jakby żałowała, że zbyt wiele smutku było w jej słowach ostatnich. I trzeba swoje robić, choćby to było niewiele — prawda?

Pamiętam, że nazajutrz wprawdzie śnieg nie ustąpił, pociągi nie ruszyły ale moi przyjaciele ruszyli w dalszą wędrówkę po Francji, w kierunku Lyonu.

Od tego czasu nie spotkałem Prezeski w objazdach moich po Francji.

Inteligent jeszcze więcej rozbiły po wojnie, niż my. Stracił podstawę bytu materialnego — w większości wypadków rodzinę i musiał zacząć życie od początku w atmosferze ogólnie dla niego niezyczliwej. Propaganda komunistyczna zrobiła swoje i nauczycielowi trudniej z nami pracować niż dawniej. Dawniej, to może oni nas za mało rozumieli, dziś znowu my za mało rozumiemy ich nielatte zadanie.

— Ale to przejście — pozwoliłem sobie przerwać z uśmiechem.

— A jak Pan myśli? Przejść powinno. Tylko sama obawiam się, czy szkoła polska bez zrozumienia i poparcia rodziców obejmie swoim wpływem dzieci i młodzież polską we Francji. Ambicje poszczególnych działaczy organizacyjnych nie mogą gałą rozwojowi szkoły polskiej niepodległościowej.

— A co Pani Prezeska myśli o naszym rządzie w Londynie — zapytałem z innej beczki, wsiadając na mego ulubionego konika i ufny w spełnienie proroctwa Prezeski.

Zdziwiłem się, że mi nie odpowiedziała. Jakbym dotknął nieopatrznie jakiejś rany, która zabolala ją dotkliwie. Milczała zamyślona. Nie śmiałem powtórzyć pytania.

Przypomniałem sobie o sprawie, z którą wybrałem się do Stella-Plage poinformowany, że Prezeska Związku Tow. Kobietych przebywa tam na wywczasach.

— Pani Prezesko! Mówiono mi, że Pani pisze pamiętniki z pracy społecznej w Westfalli i we Francji. Czy Pani nie chce opublikować ich?

— Pamiętniki? — odpowiedziała ze zdziwieniem — To chyba nie pamiętniki a raczej wspomnienia, luźne kartki. Muszę je uporządkować. Piśnię po prostu, bo jestem samouk. „Słowo Polskie” jak dotychczas podoba mi się. Nie ma w nim nienawiści, zacielzenia polityjnego, jest dużo dobrej woli. Jeżeli zechcecie umieścić w waszym piśmie wyjątki tych wspomnień, to nie mam nic przeciwko temu. Tylko czy wam się spodoba? — Nie wiem.

Dzwonek, wyzywający na obiad, przerwał nam rozmowę. Słyszmy do sali jadalnej razem i umówiliśmy się, że do Escadain przyjadę w najbliższych tygodniach.

JERZY BOŻECKI



Z JUBILEUSZOWEGO ZŁOTU ZWIĄZKU SOKOŁÓW POLSKICH WE FRANCJI W OIGNIES — 21.IX 1952 r. Od góry ku dół: w lewo; część sztandarów w pochodzie przez kolonię górniczą, sokolice przy wejściu na stadion, sztandary przed trybuną honorową i ćwiczenia sokolów. W środku u góry — fragment wolnych ćwiczeń drużyn, poniżej moment składania wieńca przez pomnikiem poległych (na pierwszym planie dh Wolski — senior i prez. Grzona). Na prawo defilada drużyn przez Oignies, druhy w polskich strojach ludowych i sztandary polskich organizacji w pochodzie.

## Zwolnić Polaków z więzień w Niemczech

### MEMORIAL ZARZ. GL. S.P.K. DO SEKRETARZA KOMISJI ALIANCKIEJ W NIEMCZACH

W więzieniach niemieckich przebywa obecnie kilkuset Polaków skazanych przez sądy alianckie na długoletnie — często dożywotnie więzienie. Dużą większość wśród skazanych stanowią ludzie młodzi, którym — stosowana „zapobiegawczo” zbyt wysoka kara — zamyka drogę do powrotu do normalnego życia. Ludzie zaś ci są w większości moralnie zdrowi. Na drogę wyśtepek pełnych ich niernormalne warunki powojennego i dipisowskiego życia. Tak n.p. w więzieniu w Stalubic odbywa karę 120 Polaków.

Okolicznością dodatkową jest to, iż z chwilą ratyfikacji umowy w Bonn z 26.5.52. więźniowie przechodzą pod jurysdykcję niemiecką, wskutek czego nie będzie możliwe obniżenie kar nałożonych przez sądy alianckie. Chwilą najwłaściwszą do interwencji w tej sprawie jest okres przed ratyfikacją umowy w Bonn.

W memoriale do Sekretarza Wysockiej Komisji Alianckiej, Zarząd Gł. S.P.K. prosi: 1. o rewizję wymierzonych Polakom kar; 2. o wy-

mazanie z rejestru kar tym Polakom, których zachowanie się po odbyciu kary jest wzorowe; 3. o wydanie zarządzeń amnestyjnych odpowiednio wcześniej — jeszcze przed oddaniem więzień pod jurysdykcję niemiecką. Memoriał zwraca uwagę, iż według opinii prawników niemieckich sądy niemieckie nie będą się uważały za upoważnione do zmiany wydaných przez sądy alianckie wyroków. Memoriał powołuje się także na to, iż umowa w Bonn przewiduje amnestię dla niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Odpis memoriału otrzymali Wysocki Komis. St. Zjedn., W. Brytanii i Francji.

J.P.

### Tak cicho, że nieomal nieprawda

Pawel Grey, brytyjski minister pełnomocny w ambasadzie w Moskwie, wygłosił do 70 członków t. zw. Junior Carlton Club odczyt na temat swoich spostrzeżeń na terenie Rosji. Członkowie zebrania zobowiązali się do zachowania bezwzględnej tajemnicy. Brytyjski dyplomata ma zapewne wiele powodów do utrzymywania dyskrekcji. Tak to niestety jest: Prawda po cichu a na zewnątrz w najlepszym razie — milczenie.

W „Ognisku Polskim” w Londynie gwarzy dwóch panów. Jeden z nich to były wojewoda, drugi jest urlopowanym pułkownikiem. — Panie pułkowniku, w jaki sposób oceniał pan inteligencję swych podwładnych? — pyta wojewoda. — Jako! Oczywiście według stopnia służbowego. — Tak jak i ja — kiwa głową z aprobatą wojewoda.

Głoho-oleń.

### O POMOC DLA POLSKICH LOTNIKÓW

W związku z rocznicą bitwy o Wielką Brytanię, prasa brytyjska ogłosiła apel do społeczeństwa o składanie ofiar na lotników polskich, którzy brali udział w tej gigantycznej walce i stracili ponad 200 samolotów niemieckich. Dziś niektórzy z nich, zwłaszcza

inwalidzi i chorzy, znajdują się w ciężkich warunkach, bez pracy i wystarczających środków materialnych. Wiele jest również wdów i sierot po poległych lotnikach, które potrzebują pomocy materialnej.

# POLONIA WE FRANCJI

KOMUNIKAT ZARZĄDU GL. ZW. REZ. I B. WOJSK.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Gł. Związku w ścisłym gronie, rozpatrywano m. in. skargi kilkunastu Kół dotyczących reprezentowania Zarządu Gł. na różnych imprezach, organizowanych przez Kola. Inne Kola znowu zwracają Zarządowi Gł. iż przez cały rok nie wydał ani jednego okólnika. Ta droga postaram się streścić wyjaśnienia Zarz. Gł. w tych sprawach.

Staramy się odwiedzać jak najwięcej Kół, czy też z racji jakiejś imprezy, czy też z racji zebrania. Nie możliwym jest natomiast zadanie uświadomienia wszystkim zaproszeniom, nadmieniam nam przez Zarząd Gł. Nieszczęśliwie się składa, że w jedną i tę samą niedzielę mamy równocześnie kilka lub nawet kilkanaście imprez czy zebrania, a w inne niedziele nie ma nic. Odwiedzanie natomiast Kół w dalszych okolicach zależy od stanu kasy Związku. Nie żądamy za długi strawnego, poświęcamy chętnie swój wolny od pracy czas, wyznaczony raczej na wypoczynek, ale z własnej kieszeni kosztów podróży pokrywać nie możemy. Poza tym wyjazd w dalsze strony wymaga także kilku nieraz dni, a wszyscy członkowie Zarządu Głównego są ludźmi pracy, jak większość naszych członków, i przy cięższych ciężkich warunkach życia trudno jest tracić dniówki, których nikt nie zwróci. To też Kolega Prezes ofiarował się poświęcić swój doroczny urlop (jak to zresztą czyni co roku), na dalszy wyjazd, by bez kosztów dla kasy Związku odwiedzić Kolegów w dalszych okolicach, w kilku miejscowościach równocześnie. Podamy w odpowiednim czasie datę wyjazdu Prezesa oraz kierunek, ażeby jak najwięcej Kół mogło z tej okazji skorzystać.

Sprawa okólników natomiast została wy tłumaczona już na Walnym Zjeździe Delegatów. Unikamy szalenie drogiego druku oraz roboty, związanej z wysyłaniem okólnika, korzystamy natomiast z usług nam oddawanych przez prasę polską i staramy się utrzymać jak najciszejszy kontakt z Kółami za pomocą komunikatów prasowych.

Koleżdy, dużo z was stałe zapomniał, że Związek nasz nie ma sekretariatu płatnego, a wszystkie funkcje w Zarządzie Gł. Związku są bezpłatne. Związek natomiast liczy widać jeszcze około 150 Kół, to też praca w Sekretariacie nie zmniejsza się, ale stale wzrasta i wymaga przedłożenia 20 do 25 godzin pracy tygodniowo. Jest to praca, wykonywana wieczerami, poza moją pracą zawodową, za którą nie mam najmniejszego odškodowania; nawet za światło i opał użyty podczas tej pracy późnymi wieczorami. Koleżdy, miejcie więc trochę wyrozumienia i nie wymagajcie za wiele.

Kolom w Depart. Nord zwracam uwagę na to, by bezwzględnie uczynili zadanie władz prefekturalnych. Są to sprawy czysto administracyjne, wymagane z racji uporządkowania aktów dotyczących organizacji cudzoziemskich we Francji. Przypominam o wyjeździe do Pa-

ryża w dniach 9, 10 i 11 listopada br. Zgłaszając się proszę jak najwcześniej by sprawić moc załatwić sprawę no clegu i posiłków w Paryżu. Poza Paryżem odwiedzamy również Fontaine bleau, odległe o około 75 km od Paryża. Cena za przejazd w obie strony 1.400 fr., nocleg natomiast w dwu osobowym pokoju wraz z całodziennym kompletnym utrzymaniem 1.200 fr. dziennie. Zgłoszenia przyjmuje niżej podpisany: 40, rue de l'Alcazar, — Lille.

Za Zarząd Główny Związku: Andrzej Jozak, sekret.

**SZKOŁA POLSKA W VIRY-CHATILLON (S. et O.).** Niniejszym podaje się do wiadomości Rodziców, że podobnie jak w ubiegłym roku szkolnym lekcje języka polskiego odbywać się będą we francuskiej szkole dla chłopców w Viry Chatillon (obok Merostwa). Nauka wspólna dla chłopców i dziewcząt będzie się odbywać w czwartki od g. 14 do 18. Zapisy i rozpoczęcie nowego roku szkolnego we czwartek dnia 9 października o godz. 14 w podanej szkole. Polaków zamieszkałych w Viry Chatillon, Juvisy, Savigny sur Orge i okolicy — uprasza się o regularne i punktualne przysyłanie dzieł.

Nauczycielka Polska.

**SZKOŁA POLSKA W PARYŻU** Niniejszym podaje się do wiadomości Rodziców, posiadających dzieci w wieku szkolnym, że — podobnie jak w roku ub., lekcje języka polskiego będą się odbywać we francuskiej szkole dla chłopców — 77, Boulevard de Belleville, Paris (11) — (przy wyjściu z metra Belleville). Nauka wspólna dla chłopców i dziewcząt odbywać się będzie w czwartki od godz. 9 do 12. Zapisy i rozpoczęcie nowego roku szkolnego we czwartek dnia 9 października o godz. 9 pod wyżej podanym adresem. Uprasza się rodziców o punktualne i regularne przysyłanie dzieł.

**Nauczycielka Polska.**  
**SZKOŁA POLSKA W PUTEAUX** Niniejszym podaje się do wiadomości Rodziców, że podobnie jak w roku ubiegłym, lekcje języka polskiego będą się odbywać we francuskiej szkole dla chłopców w Puteaux — 8, rue Colin. Nauka wspólna dla chłopców i dziewcząt będzie się odbywać w srody i piątki od godz. 17 do 19. Zapisy i rozpoczęcie nowego roku szkolnego — w piątek dnia 3 października o godz. 17 pod podanym adresem. Polaków, zamieszkałych w Puteaux, Courbevoie i Neuilly — uprasza się o regularne i punktualne przysyłanie swoich dzieł.

Nauczycielka Polska.

## ROMAN ORWID-BULIC

# ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

41  
Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, oficer Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża do Pragi z łączniczką A. K. Hanką. Dalszą podróż ma im ułatwić łącznik Bredel, który postanowił wystąpić z Zachód z transportem Francuzów. Kpt. Czesław ma jednak oddzielić się od Niemiec. Przed rozstaniem życzę sobie z Hanką.

— Popatrz, kino! — wskazała ręką. — Przez całą wojnę, ani razu nie oglądałam żadnego filmu. Chodźmy tam! To lepszy pomysł, aniżeli kawiarnia.

Czesław kupił w kasie bilety i za chwilę weszli na salę. Ciemno, tłok, ludzie stali w przejściach, o siedzących miejscach nawet marzyć nie można było. Co chwila ktoś ich potrącał, ludzie przepychali się, wychodzili, wychodzili, oprócz tego kurz, zaduch, oddychać było trudno.

Po kilku minutach Hanka zniecierpliwiła się.  
— Wiesz co, Czesław — szepnęła. — Chodźmy stąd! — Nie ma sensu stać w tym ścisisku. I tak nic nie widzimy, a udusić się można.

W kilka minut później z powrotem byli na ulicy. Czesław poparzył na Hankę, przymrużył oko i odezwał się z humorem.  
— Nie mogę zaprzeczyć! Los nas wyraźnie dzisiaj przesładuje. Nic nie pozostało innego, jak pójść do kawiarni.

Gdy weszli do najbliższego lokalu, zajęli miejsca przy oknie i rozejrzeli się. Prawie wszystkie stoliki były wolne.  
— Popatrz, jak pusto — zauważył Czesław.  
— Tak tu spokojnie i cicho, że nawet rozmawiać będzie trudno — zażartowała Hanka.

Kelner przyjął zamówienie i po chwili postawił przed nimi jakiś ciemny płyn, który tylko barwą przypominał kawę.  
Czesław pierwszy rozpoczął rozmowę:  
— Zapomniałem poprosić Bredla, aby przypomniał Molendzie sprawę Szczepańskiego...

— Znasz go? Witolda? — przerwała żywo.  
— To mój kolega. W czasie kampań pracowaliśmy razem w tej samej grupie, a podczas powstania...

— Pamiętam go doskonale — roześmiała się. — O ile się nie mylę, przez krótki czas był nawet twoim zastępcą.

— Osobiście go znasz? — spojrzał na nią pytająco.  
W odpowiedzi skinęła głową.  
— Nie pytam przez zwykłą ciekawość, powiedz mi, co ty o nim myślisz?

Hanka w zamyśleniu podniosła oczy do góry.  
— Co ja o nim myślę? — powtórzyła. — To dziwny... bardzo dziwny człowiek. Czasem odnosim wrażenie, że on sam nie wie czego chce. Był czas, że nawet go lubiłam...

— A teraz?  
Wydeła usta i odpowiedziała, jakby niechętnie.  
— Jest mi obojętny.

— Przynajmniej się popatrzył jej w oczy — kochałaś się w nim?  
— Ja, nie.  
— A, on?

Spotkała się z jego wzrokiem i roześmiała się.  
— Nie wiem... Może.  
Czesław podniósł drwi i znowu patrzył na Hankę.  
— O przeszłość nie mogę być zazdrosny, a więc, powiedz prawdę. Jak to tam było?

Hanka spoważniała nagle.  
— Masz prawo wszystko wiedzieć, a więc powiem. Jak już wspominałam, był czas, że go dosyć lubiłam. Często przychodził do

mnie, wyciągał mnie na spacer... Wszystko było dobrze, dopóki stosunek nasz był czysto koleżeński. Potem, gdy zaczął się oświadczać i stałe w kółko mówił o swoim uczuciu, miałam tego dosyć. Powiedziałam mu otwarcie, że go nie kocham i nigdy jego żoną nie zostanę.

— Jak on to przyjął?  
Machnęła ręką.  
— Nie warto opowiadać. Tak mnie męczył, że wreszcie musiałam się z domu wyprowadzić.

— Jak to się skończyło? — zapytał.  
Straciła widocznie chęć do zwierzeń, gdyż nic nie odpowiedziała. Z utkwionym wzrokiem w jakiś daleki punkt, w zamyśleniu mieszła łyżeczką cukier w filiżance. Robiła takie wrażenie, jakby jeszcze teraz zastanawiała się nad układem znanych jej zdarzeń.

— Czy w ostatnich czasach pisywał do ciebie? — zapytał po chwili.  
— Pisywał — odpowiedziała, nie zmieniając pozycji.  
Czesław zaważał się. Nie wiedział, co robić — pytał o szczegóły, czy zmienić temat. Wyczuł, że Hanka niemiło wspomina ten okres. Jedno tylko postanowił wyjaśnić.

— Czy wiesz, gdzie on obecnie mieszka?  
— Wiem. W Tenczynku.  
— Czy w listach swoich Szczepański nigdy nie wspominał o jakimś panu Kudliku?

— O Kudliku? — zdziwiła się. — Nie... A kto to jest?  
— Taki sobie... Nic ważnego. — A teraz już ostatnie pytanie — czy ty wiesz, dlaczego on mieszka w tym Tenczynku?

— Podobno prowadzi tam jakiś warsztat, czy fabrykę... Z tych jego listów nie wszystko mogłam zrozumieć.  
A więc — pomyślał Czesław — Witold i w tym wypadku nie powiedział prawdy. — Zagryzł usta i zamyślił się.

— Wiesz, co? — przerwała milczenie Hanka — nie mówmy o nim. Szkoda po prostu czasu. O jednym tylko chcę cię zapewnić. O wszystkim mogę mówić i niczego nie muszę ukrywać.

Spuszczała oczy i po chwili odpowiedziała znacznie cichszym głosem.

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓLCZESNE SYLWETKI

Dwa wilki

Andre Marty jest człowiekiem starszym (67 lat), chorym na cukrzycę i wiatrę. Chociaż niegdyś Lenin miał dla niego osobiste uczucia wdzięczności za rewoltę komunistyczną, wywołaną na okręcie francuskiej floty na Morzu Czarnym w r. 1919, i chociaż jego nazwisko figuruje nawet w podręcznikach komunistycznych — nigdy nie był ani komunistą, ani po partyjny we Francji, gdzie uważano go za człowieka okrutnego.

Inaczej jest z Charles Tillonem; uchodził on za człowieka mniej zdolnego od Marty'ego, ale bardziej energicznego. I on zaczął karierę polityczną od wzięcia udziału — jako młody marynarz — w buncie floty francuskiej na Morzu Czarnym w czasach rewolucji bolszewickiej. Dopiero w czasie drugiej wojny światowej okazał duże zdolności wojskowe i organizacyjne, stając na czele organizacji komunistycznej „Francs Tireurs et Partisans”. Z tego okresu ma on dużą sławę w partii komunistycznej, podobnie jak inni partyzanci komunistyczni z okolicy Limoges, Guingoum, dziś pokłóceni całkowicie z kierownictwem partii komunistycznej. Wprawdzie kierownictwo organizacji F. T. P. na żądanie góry komunistycznej potępiło ostatnio zachowanie się Tillona, ale jest rzeczą wiadomą, że ma on tak ze swych fanatycznych zwolenników i że wykluczenie z partii miało być ważne następstwem politycznym.

Moskwa już od dłuższego czasu podobno niebity liczy i na partię komunistyczną francuską i włoską; władcy Kremla wolą mieć do czynienia ze sprawą i mocną organizacją ściśle od nich zależną, niż z milionowymi masami „sympatyków”, którzy żyją w ustroju demokracji parlamentarnej i z punktu widzenia komunistycznego zawsze są właściwie nieprzyjaciółmi.

EDITH PIAF ŚPIEWACZKA SMUTNEJ MIŁOŚCI

Niedawno, w jednym z kościołów katolickich Nowego Jorku odbył się ślub najslawniejszej dzisiaj śpiewaczki francuskiej, Edith Piaf, z kompozytorem Jacques Pillesem; na ceremonii ślubnej wśród innych była obecna Marlena Dietrich.

Ta otoczona rozgłosem ceremonia ślubna ze śpiewem „Ave Maria” Schuberta i odegranym „Marszem Weselnym” Mendelssohna oraz owa sława, jaką się cieszy obecnie Edith Piaf, stanowią zapewne szczyt kariery aktorskiej i życiowej tej paryżanki, która przed drugą wojną światową zaczynała od występów śpiewaczych na ulicach ubogich dzielnic stolicy Francji.

Kiedy Edith Piaf śpiewa swe najslawniejsze przeboje jak: „Mon Legionnaire” (Mój legionista), „Il n'y a pas de printemps dans ma vie” (Nie ma wiosny w moim życiu), „De l'autre cote de la rue” (Po drugiej stronie ulicy) — wtedy słuchacze się przekonują jak znakomicie śpiewaczka umie wczuć się w tragedię innych ludzi, może właśnie dlatego, że w swym życiu oglądała i przeszła ich niemało.

Tematem jej piosenek jest rola miłości w życiu ludzi ubogich, nieszczęśliwych, pokrzywdzonych przez los. Kobieta, która zakochała się w ciągu jednego wieczora w legionście z „Legion Etranger” i nigdy go już w życiu nie zobaczy; uboga robotnica, której skromna sukienka nie może się równać z bogatymi toale-

tami metresy fabrykanta ale uboższej od niej o całą słodycz miłości; kontrast między wiosną w naturze a miłością, która nie ma już żadnej nadziei — oto typowe tematy piosenek Edith Piaf.

Obojętną jest rzeczą, czy śpiewa ona na scenie ubrana zawsze w czarną suknię, czy na parkiecie modnego teatryku, czy wreszcie na wolnym powietrzu wobec zebranych tłumów w szedzie i zawsze z jej śpiewem zjawia się czar Francji, tego kraju, gdzie sztuka sławienia miłości, smutnej czy radosnej, jest zapewne najwyższa na świecie.

Edith Piaf nie ma regularnych rysów twarzy, jest drobna, mała i nie może uchodzić za piękność w szabo nowym rozumieniu tego słowa. Tym niemniej posiada ona dar najważniejszy dla artysty lub artystki: umiejętność wzruszania ludzi jedną frazą muzyczną lub jedną strofą piosenki, a czasem tylko milczącym gestem. Stąd tłumy, które już od pętnastu z górą lat zjawiają się na jej występach; wiedzą, że nigdy nie spotka ich zawód. Każdy człowiek może w piosenkach Edith Piaf — nieraz pisanych dla niej przez dosko-

nalnych poetów — znaleźć coś niemiernie ludzkiego i chwytającego za ręce. Śpiewaczka — dziś zamożna, pomaga też często ubogim kolegom aktorom, bo sama w życiu przeszła ciężkie chwile i wie co znaczy niedo-

Polacy nieraz porównują i słusznie Edith Piaf z Hanką Ordonówną, nieodżałowanej pamięci znakomitą polską piosenkarką, lat przedwojennych. Obie artystki łączy właśnie umiejętność wzruszania tłumów, przechodzenia ze śpiewu w patetyczną deklamację, wreszcie głębie przeżyte treści swych pieśni. Ordonówna miała może lepszy głos i lepsze warunki zewnętrzne od francuskiej artystki, ale Edith Piaf jest niezrównana w umiejętności przedstawiania ludzkiego zżeczenia, rozpacz i cierpienia. Jakby zaś na ironię jednym z najslawniejszych na cały świat przebojów jest „La vie en rose” (Życie na różowo). Bo tłumy wola w sztuce ortez mywać to, co im życie przynosi, niż to, co jest prawdziwe.

W. N.

SPORT

Polscy siatkarze w Anglii

Siatkówka należy do tych nielicznych sportów, w których Polacy w Anglii nie mają okazji do współzawodniczenia z Anglikami. Gra ta bowiem jest na Wyspach niemal zupełnie nieznaną, a uprawiają ją wyłącznie cudzoziemcy. Powszechnie uprawiają ten sport Polacy, mimo pewnych trudności ze znalezieniem odpowiedniej piłki i siatki.

W hostelach, obozach i osiedlach zawsze można znaleźć boisko siatkówki, gdzie grają tak młodzi jak też i starsi mieszkańcy ośrodka. W szkołach i gimnazjach polskich na terenie Anglii, jak kiedyś w Polsce, siatka kółka jest podstawową grą, w którą uczniowie chętnie grają podczas przerwy i po lekcjach. Także w niektórych fabrykach angielskich, gdzie pracują grupy Polaków, znajdujemy boiska siatkówki. Polacy w przerwach obowiązkowych, otoczeni pokazaną grupą angielskich robotników, „bębnią” w piłkę aż do mroku.

W wielu miastach cudzoziemcy otrzymali pozwolenia od zarządów miejskich na urządzenie boisk w parkach publicznych. W Leeds np. setki widzów angielskich co wieczór przyglądają się grającym do zmroku w siatkówkę Polakom.

O ile chodzi o stałe drużyny piłki siatkowej, to istnieją one niemal przy

wszystkich polskich klubach sportowych. Drużyny te, prócz towarzyskich meczów między sobą, często rozgrywają mecze z drużynami krajów bałtyckich a więc Litwy, Łotwy i Estonii, gdzie siatkówka jest sportem niemal narodowym.

Pozatem siatkówka należy do tych sportów, w których udział biorą także Polki. Obecnie w Anglii jest już kilka drużyn siatkarek, jak np. w londyńskim AZS'ie, w edynburskiej „Polonii” czy „Orkanie” w Leicester, które dość często dają mecze pokazowe. Nie trzeba dodawać, że mecze te zawsze mają dużą widownię, oczywiście i męską.

W okresie letnim, prócz dużej ilości spotkań towarzyskich, zorganizowano turnieje lokalne. W Londynie odbył się t.zw. „Polski Wimbledon siatkarski”, w którym brało udział 72 zawodników, rozgrywając w sumie 31 spotkań. Na północy Anglii, w Leeds, z okazji święta Żołnierza odbył się turniej siatkarski. Nagrody wręczał gen. T. Bór-Komorowski. Najbardziej ogólnopolską imprezą były polskie mistrzostwa siatkarskie, zorganizowane przez SPK. Udział w nich brały drużyny z różnych stron Anglii. Po eliminacyjnych rozgrywkach, w finałowych grupach, w finale, który odbył się w Londynie, znalazły się drużyny AZS'u i Grove Park z Londynu, „Pogoni” z Birminghama i „Lechii” z Darlingworth. Mistrzostwo po raz drugi zdobył londyński AZS. Przy okazji trzeba nadmienić, że kierownikiem AZS'u i trenerem jest nasz przedwojenny olimpijczyk Jerzy Gregorajtys.

AHA.

PODWÓJNE ZWYCIĘSTWO ZATOPKA W WARSZAWIE

W ramach lekkoatletycznego meczu między armią czechosłowacką i polską, jaki odbył się w Warszawie, trzykrotny mistrz olimpijski Zatopka, okazał się bezkonkurencyjnym zawodnikiem tak w biegu na 5 jak i 10 km. 6 km wygrał w czasie 14' 19" 8, przed Polakiem Krzyszkowiakiem — 14' 39" 6 — co jest najlepszym tegorocznym czasem krajowym na tym dystansie. Zatopka wygrał również 10 km w czasie 29' 34" przed Polakiem Szwarzgotem — 30' 45" 8.

Pozatem w biegu na 1.500 m Kłęczewski ustanowił nowy rekord Polski czasem 3' 52" 6, poprawiając o 0,4 sekundy własny rekord, ustanowiony kilka miesięcy temu.

NOWY REKORD NIEMIEC

Na zawodach lekkoatletycznych w Sztutgarcie, Niemiec Storch, zdobył srebrny medal na Olimpiadzie, ustanowił nowy rekord Niemiec w rzucie młotem, wynikiem 60,77 m. Dał nowy rekord wynosił 59,65.

...I WYRÓWNIANIE REKORDU ŚWIATA

Na zawodach lekkoatletycznych w Kolonii Holenderka Blankers-Koen, której nie powiodło się na ostatniej

Przypominamy, że rekord świata w biegu na 100 metrów ustanowiła kilkanaście dni temu norweska Strandli.

TLUMACZENIA URZĘDOWE

ważne na całą Francję, sporządzenie dokumentów, wyjazd U.S.A., Kanada, Ltd., Interwencje, sprawy sądowe

AGENCE POLONAISE

pod kierown. WAWAK Jana 67, rue Faidherbe, 57 Lille (Nord) .. Tel.: 504-42 (36)

RODZ. SZUKA

Paryz 2-3 pok. z K. Dam uzasadn. odst. Zgłosz. do Redakcji pod Nr 78. (78)

SERVICE BUREAU FOR NEW CANADIANS 606, Huron Street. Tel. : K1. 1465 TORONTO - CANADA J. SOBIENIAK zawiadania o otwarciu BIURA PORAD DLA NOWO-PRZYBYŁYCH w sprawach : otrzymanie pracy, mieszkan, obywatelstwa kanadyjskiego, paszportów, sprawozdania krewnych i znajomych, wyrobienia dokumentów w kraju, przysyłania pieniędzy z zagranicy, ubezpieczeń od chorób i wypadków, oraz tłumaczeń w językach : angielskim, francuskim i niemieckim. (54)

ARTUR KOESTLER KRUCJATA BEZ KRZYŻA Arthur Koestler jest jednym z najciekawszych pisarzy współczesnych. Każda jego książka rozchodzi się w ogromnych nakładach, wywołując dużo hałasu ze względu na poruszane tematy. „Krucjata bez krzyża” — opowieść o wojennych przeżyciach młodego „krzyżowca” bałkańskiego Piotra Sławki, jest pierwszą w przekładzie polskim książką Koestlera, która niewątpliwie zjedna mu dużo czytelników. Stron 227. Cena fr. 350. Wysya na zamówienie : „LIBELLA” Składnica Książki Polskiej 12, rue Saint-Louis-en-l'ile, 12 Paris IV. Metro: Sully Morland albo Pont Marie. (87)

PRENUMERATA WE FRANCJI : Mies. 290 fr., kwart. 840 fr., półrocz. 1.600 fr. Prenumeratory zagraniczy, placowy we Francji we frankach francuskich — wpłacają dodatkowo na koszty przesyłki kwota 150 fr. miesięcznie. CENNIK OGŁOSZEN. — Cena ogłoszenia w dnie ogłoszenia wynosi — 50 fr. za 1 cm. szerokości i go lamu. — Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 30 proc. zniżki. — Za ogłoszenie powtórzone co najmniej 6-tygodniowo — 50 proc. zniżki. — Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza. ZA TREC OGŁOSZEN. REDAKCJA NIE ODPOWIADA Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego» POLNOCHNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais — P. Gola, 52, rue Saint-André, Lille (Nord) — AUSTRIA i K. F. Knop, Salzburg 2, Maxlgar Wohnstadt-Werkstr. 13/17. Prenumerata : mies. 30 s., kwart. 85 s., półrocz. 150 s. — BELCJA : Okręg Limburgia — H. Lapczynski, 46, Kistersstraat, Vucht-Che, Limburg. Okręg Liège — K. Windarczyk, 22, rue des Armuriers, Liège. Prenumerata : mies. 56 fr. belg., kwart. 166 fr. belg., półrocz. 334 fr. belg., egz. 5,25 fr. belg. — Holandia : B. Galas, Schormolenstraat 9, Breda. Prenumerata : mies. 3 guld., kwart. 8 guld., półrocz. 15 guld., egz. 15 centów. — KANADA : Dr. M. Sangowicz, 1275, St. Bernard, Apt. 1, Montreal, Que. Prenumerata : mies. 1,55 dol., kwart. 3,50 dol., półrocz. 6,50 dol. — NIEMCY i Cz. Tytmowski, 63, Quakenbrück, Schiphorst 2, Postfachkonto Hannover 732-31. Prenumerata : mies. 4 DM., kwart. 11 DM. — SZWAJCARCJA i E. Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/46. Prenumerata : mies. 4 fr. szw., kwart. 11 fr. szw., półrocz. 20 fr. szw., egz. 0,30 fr. szw. — Szwecja, NORWEGIA DANIA i B. Kurowski, Angatan 6, Lund. Prenumerata : mies. 6 kr., kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr. — W. BRYTANIA i IRLANDIA: Dr. M. Trusz, 150, Earls Court Rd., London S. W. 5. Prenumerata : mies. 8/6, kwart. 1.5.6. egz. 3 d. Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

ZBRODNICZA ZUZANNA

Od dłuższego czasu małą wioska La Breuille oraz okolice miasteczka Souterraine zalewane były listami anonimowymi, które nieznanymi adresat rozsyłał na wszystkie strony, oczerniając szanowanych ludzi. Opinia publiczna niedwuznacznie wskazywała na Zuzannę Gaudier, w której widziała sprawczyń wielu przykrości. Parę dni temu policja zjawiła się w obecności Zuzanny i zabrała ją na posterunek policji. Po kilkunastogodzinnych przesłuchaniach, oskarżona przyznała się do zarzucanych jej czynów nie umiejąc wyjaśnić, co pchało ją do pisania paszkwiłów.

W toku dalszego badania przywołana argumentami przyznała się również do wyspania arzeniku do studni. Sędzia śledczy wydał po tych zeznaniach nakaz jej aresztowania.

DOBRANA PARA

89-letni pastor angielski G. Lancaster z Dorchester w Anglii ożenił się z 38-letnią panną Ph. Morris z Bolton. Jest to drugie małżeństwo pastora, który przed kilku laty owdowiał.



Duńscy w Paryżu. Na Polach Elizejskich położono kamień węgielny pod budowę Domu Duńskiego. Na tę uroczystość przybyła z Kopenhagi delegacja różnych zawodów. Członkowie delegacji przywdziali swe ubrania zawodowe, w których pracują i w nich przemaszzerowali ulicami stolicy Francji. Widzimy ich na placu Zgody.

WYPADKI DNIA

SKAZANIE ZBUNTOWANYCH ŻOŁNIERZY BELGIJSKICH

Sąd wojskowy w Leodim rozprawił w sprawie 24 żołnierzy, którzy zbrunowali się w lipcu ubiegłego roku w koszarach w Namur na znak protestu z powodu wprowadzenia 2-letniej służby wojskowej. Zbuntowani zniszczyli urządzenia koszarowe i rzucili się na swych przełożonych. 23 żołnierzy skazanych zostało na karę od 8 dni do 5 miesięcy więzienia. Jednego zaś zwolniono od winy i kary.

STRASZNE ODKRYCIE W MONTEBEAU

Na podwórzu szkoły w Montebreau odkryto zakopane na metr głęboko i przysypane wapnem zwłoki kilku osób. Po wydobyciu zwłok okazało się że należą oni do ludzi wysokiego

WZBRANIAŁ SIĘ NOŚC MUNDUR WOJSKOWY

Trybunał wojskowy w Bordeaux skazał na 2 lata więzienia członka sekty „Świadków Jehowy” — Jana Mierwińskiego, który przydzielony do bazy lotniczej w Tuluzie, odmówił stanowczo noszenia munduru i brania udziału w ćwiczeniach.

BOMBA WYBUCHAŁA NA BOMBOWCU

4-silnikowy samolot typu „Priwateer” wybuchł w powietrzu i spadł na ziemię w pobliżu lotniska w Saigonie.

NATYCHMIAST PO STARCIU Z LOTNISKA WYBUCHŁ POŻAR NA POKŁADZIE SAMOLOTU, KTÓRY SPÓWODOWAŁ EKSPLOZJĘ BOMBY.

13-tu żołnierz, stanowiących załogę samolotu, zginęło na miejscu.

NIESPOTYKANIE WIELKOŚCI GRAD

Wioskę Chazue nawiedził grad, którego wielkość dochodziła do pokątniej wagi 1 kg. Obok mieszkanek Boisson upadła ze światem bryła lodu ważąca 5 kg, która na szczęście nie wyraziła jej szkody.

100 MILIONÓW DOLARÓW Kosztują wybory w Ameryce

Podczas gdy wybory w roku 1936 kosztowały obie wielkie partie amerykańskie 36 milionów dolarów, obecnie koszt ocenia się na co najmniej 100 milionów. Głównym powodem tej różnicy jest wprowadzenie na wielką skalę propagandy radiowej i telewizyjnej, a po części także

posługiwanie się samolotami w podróży propagandowych.

W praktyce daje to wielką przewagę kandydatom, za którymi stoją zasobne organizacje, a redukują do minimum szanse kandydatów niezależnych. Szereg ustaw usiłuje wprawdzie wyrównać szanse, ale ustawy te mają luki, paralizujące ich skuteczność. Jest faktem, że wejście do Senatu kosztuje najmniej 200 tys. dol. i trzeba być milionerem, aby móc z własnych zasobów wydatek ten pokryć.

Trafiają się zresztą wyjątki. Niedawno wygrał prawybyry w stanie Nevada kandydat, nie mający poparcia żadnej partii. Podróżował on przez kilka tygodni własnym samochodem, spał w nim, nie wystąpił ani razu w telewizji i nie wydawał grosza na reklamę prasową. Mandat kosztował go około tysiąca dolarów.

„Pacjenci”

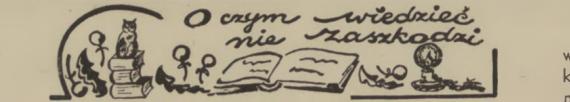
Każdy Amerykanin przyjeżdżający do Paryża otrzymuje list z szpitala amerykańskiego, znajdującego się w Neuilly. Dyrektorka szpitala przysyła mu kartę specjalną i zaleca by ją nosił zawsze przy sobie. Karta ta nosi czerwony napis: „W razie wypadku”, dalej nazwisko właściciela oraz następujące oświadczenie: „Będąc obywatелеm amerykańskim, proszę o umieszczenie mnie w razie wypadku w amerykańskim szpitalu w Neuilly”. Praktyka wykazała, że najczęstszymi pacjentami nie są ofiary wypadków drogowych lecz żarliwi pijacy.

PALAIS-CHAILLOT — PARIS NARODOWE JUGOSŁOWIAŃSKIE BALETY (RAPSDIA SŁOWIAŃSKA) od 3-go do 12-go października 1952 r. o godzinie 21-jej. Bilety od 200 fr. do 700 fr. (86)

Czasopisma dla pracowników

Amerkańskie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe wydają w tej chwili przeszło 8.000 wewnętrznych periodyków dla własnych pracowników. Roczny nakład tych periodyków dochodzi do 150 milionów egzemplarzy, a koszt przekracza 600 milionów dolarów. Wydawnictwa te, przeważnie tygodnikowe, zawierają wiadomości z życia przedsiębiorstwa, dyskusje na temat różnych ulepszeń, informacje klubowe, sportowe, osobiste itd.

Do największych należy «Ford Times» z nakładem 1.250.000 egzemplarzy. Wszystkie te czasopisma zajęły zgodne stanowisko wobec wyborów amerykańskich: nie popierając żadnego kandydata, zzywając czytelników do spełnienia obowiązku wyborczego.



Pierwsze prawo jazdy samochodem

Pierwsze prawo jazdy na pojazdy mechaniczne otrzymał Ford około 50 lat temu. Z chwilą ukazania się jego pierwszego ulepszonego samochodu na ulicach powstał popyt, bo ludzie nie mogli zrozumieć na jakiej zasadzie porusza się pojazd nie ciągnięty przez konie i z którego wydobywają się kłęby dymu jak z parowozu. Nowym pojazdem zainteresowała się gorliwie policja, zaskocząc Fordów, że wzbudza niepokój, wstrzymuje ruch na drodze strasząc ludzi i zwierzęta. Wynalazca pojechał więc na ko-

Trochę cyfr...

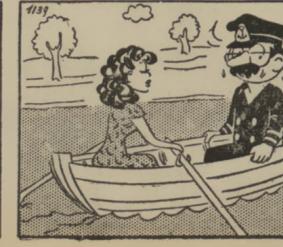
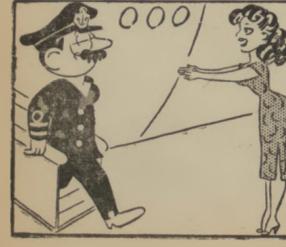
Największy wirtuoz nie może uderzyć w klawisze fortepianu więcej niż dwanaście razy na sekundę. Wody Oceanu Atlantyckiego i Pacyfiku mają równy poziom w lutym każdego roku. Wody Pacyfiku mają wyższy poziom od Oceanu Atlantyckiego w ciągu jedynastu pozostałych miesięcy.

97 osób na 100 waży więcej w wrześniu każdego roku, niż w każdym innym miesiącu. Każdy z nas waży najmniej w lutym.

Oczy nasze przekazują codziennie nam nazwę mierzwi przeciętnie 50.000 wrażeń.

Spacerując wdychamy dwa razy więcej świeżego powietrza niż siedząc, biegnąc zaś trzy razy tyle.

Największy brylant świata Cullinan, ważący 3.106 karatów, został odkryty w doś obławiły sposób. Pewnego wieczora w roku 1905 dyrektor kopalni brylantów w Afryce Południowej, Fryderyk Wells, będąc w kopalni ziewnął przerażliwie i, odwracając głowę, zauważył na stropie ten błyszczący kamień.



PAN FICLEK SZUKA SZCZĘŚCIA ZDEMASKOWANY „WILK MORSKI” Copyright by Opera Muzyczna